



MARIUSZ BOBULA

redaktor wydania

W Belgii w Środę Popielcową rozpoczyna się karnawał: tysiące przebranych młodych ludzi manifestuje „wolność” w ulicznych pochodach. Przekonałem się o tym osobiście, będąc w Belgii u zaprzyjaźnionego misjonarza ks. Jana Tokarskiego. Polscy księża pracujący w Belgii opowiadają, że społeczeństwa Europy zachodniej pomału sięgają dna. Odrzuciwszy religię, człowiek traci sens życia i gubi hierarchię wartości. I ten związek, zdaniem ks. Jana, Polska może ukazać laickiemu Zachodowi. ■

## ZA TYDZIEŃ

- Jakie jeszcze TAJEMNICE kryje Święty Krzyż?
- Ks. prof. Krasińskiego SPOJRZENIE NA EUCHARYSTIĘ.
- O problemach „kolejowej” parafii ROZWADÓW.

Wciąż pamięta „Titanica”

## Wiekowa Babunia

Sto sześć lat ukończyła 28 lutego br. Aniela Kotwica ze wsi Szyperki.

Dostojna Jubilatka mieszka z córką w drewnianym domu malowniczo otoczonym lasami. Jak w bajce. Na pytanie o receptę na długie życie odpowiada: „Modlitwa, praca i zaufanie Bogu”. Urodziła się 28 lutego 1899 r., a więc jeszcze w XIX w. Uczyla się w Publicznej Szkole Podstawowej w Borkach. Pierwszą Komunię św. przyjęła w wieku 9 lat w Kurzynie. Po ukończeniu 23 lat zawarła związek małżeński. Urodziła 6 dzieci, doczekała się 7 wnuków, 13 prawnuków i praprawnuka. Mąż zmarł 25 lat temu, nie żyje trójka jej dzieci. Pani Aniela, niezwykle sympatyczna kobieta, pamięta dobrze zatonięcie „Titanica” i totalitaryzm II wojny światowej. Z bólem serca wspomina pacyfikację Jarocina i przeżycia parafian związane z zamordowaniem przez Niemców ks. Kędzierskiego, proboszcza Jarocina.



MARIUSZ BOBULA

Czuje się dobrze, czyta gazety bez okularów, chodzi o własnych siłach i chętnie dyskutuje na różne tematy

Dziś najwięcej czasu poświęca modlitwie. Nie rozstaje się ze starym, kieszonkowym modlitewnikiem, którego stronicę już dawno pożółkły. Mszy św. słucha z radia, gdyż od kościoła parafialnego w Jarocinie dzieli ją odległość 4 km. Czasem wychodzi na podwórko. Patrzy w niebo, las i słońce, które jak wspomina, dopiero co dla niej

zaświeciło. „Dziękujemy ci, kobieto, za to, że jesteś kobietą! Zdolnością postrzegania cechującą twą kobiecość wzbogacasz właściwe zrozumienie świata i dajesz wkład w pełną prawdę o związkach między ludźmi” – te słowa Jana Pawła II z „Listu do Kobiet”, dedykujemy wszystkim kobietom w przeddzień ich święta. MB

## WĘGLOWY PATRON PRACUJĄCYCH



MARIUSZ BOBULA

Poważny i pokutny charakter Wielkiego Postu oddany przez kolor fioletowy rozświetla uroczystość św. Józefa, 19 marca ołtarze świętyń można ozdabiać kwiatami. W naszej diecezji sześć parafii nosi imię Opiekuna Świętej Rodziny. Chyba w każdym kościele jest obraz św. Józefa, a w niektórych – jak w Kocudzy koło Janowa Lubelskiego (na zdjęciu) – poświęcone mu ołtarze. Wspomniany ołtarz wykonany jest z niezwyklej materiału – węglowego pyłu – i bardzo trafnie symbolizuje postać Patrona ludzi ciężkiej pracy. Czy w dobie

Ołtarz św. Józefa ze specjalnie zlepionego pyłu węglowego znajduje się w kościele parafialnym w Kocudzy

dotkliwego bezrobocia, nieszanowania praw pracowniczych i plag korupcji pamiętamy o wytrwałej modlitwie za wstawiennictwem św. Józefa – Wzoru pracujących? ERBES

## Nadzieja rodziny

**JASNA GÓRA.** XIV Pielgrzymka Maturzystów Diecezji Sandomierskiej na Jasną Górę odbędzie się 5 marca br. Pod hasłem: „Młodzi nadzieją rodziny”. W programie zaplanowano m.in. wykład ks. dr. Jana Biedronia, rektora WSD w Sandomierzu,

pt. „Pozytywny obraz samego siebie”. Centralnym punktem programu będzie Msza św. pod przewodnictwem bpa Andrzeja Dziegi. Organizatorem pielgrzymki jest Referat Duszpasterstwa Dzieci i Młodzieży Diecezji Sandomierskiej.

## Ośrodek jak marzenie



MARIUSZ BOBULA

W roku bieżącym wykonany zostanie projekt ośrodka

**NOWA DĘBA.** Plany są niezwykle ambitne. Władze miasta chcą zbudować przy ul. Kościuszki Regionalne Centrum Rekreacji i Rehabilitacji. W jego skład weszłyby: kryta pływalnia, oddział rehabilitacyjny, boiska i hotel na blisko 40 osób, który pełniłby również funkcję oddziału łóżkowego

dla pacjentów objętych rehabilitacją. Zdaniem Wiesława Orzona, sekretarza UMiG w Nowej Dębie, ośrodek powstanie, jeśli samorząd uzyska dofinansowanie w wysokości 75 proc. kosztów przedsięwzięcia ze środków pomocowych UE. Wartość inwestycji bowiem przekracza 12 mln zł.

## Aparat represji

**JEŻOWE.** Raporty bezpieczeństwa działań operacyjnych w Hucie Stalowa Wola, zdjęcie dawnej siedziby Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Nisku, twarze i życiorysy poszczególnych funkcjonariuszy tej placówki – z pewnością zainteresują mieszkańców Jeżowego. 24 lutego br. w Gminnym Centrum Kultury w Jeżowie otwarto wystawę pt. „Aparat represji na Rzeszowszczyźnie w latach 1944–1956”. Wystawa przedstawia genezę komunistycznego aparatu bezpieczeństwa w Polsce, a także jego powstanie, rozbudowę i działalność w województwie

rzeszowskim. Ukazuje metody pracy organów bezpieczeństwa: tworzenie sieci agenturalnej i działania operacyjne (np. bezprawne zatrzymania i aresztowania, skrytobójcze morderstwa, rozbijanie od wewnątrz oddziałów podziemia niepodległościowego). Przedstawia rolę pionu śledczego i stosowane przez niego metody wymuszania zeznań, a także działalność Milicji Obywatelskiej jako „prawno-publicznej formacji służby Bezpieczeństwa Publicznego”. Wystawa, przygotowana przez Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej IPN w Rzeszowie, będzie czynna do 10 marca br.

## Sandomierzanin Roku



MARIUSZ BOBULA

**SANDOMIERZ.** Ks. Bogusław Pitucha, dyrektor Caritas Diecezji Sandomierskiej (na zdjęciu) został „Sandomierzaninem Roku 2004”, zaś Judytę Nowak i Dorotę Sobolewska, uczennice I Liceum Ogólnokształcącego Collegium Gostomianum, Kapituła Tytułu uznała za

„Nadzieję Sandomierza 2004”. Wyniki zostały ogłoszone 22 lutego w sandomierskim ratuszu. Wśród nominowanych do tytułu „Sandomierzanina Roku 2004” znaleźli się: Zdzisława Królikowska, Marian Poloński, Urszula Stępień oraz ks. Wiesław Wilk. Do tytułu „Nadziei Roku 2004” pretendowali zaś: Grzegorz Grządkowski – uczeń Technikum Ekonomicznego Ponadgimnazjalnego Zespołu Szkół Ekonomicznych im. E. Kwiatkowskiego, Anna Wójcik – uczennica Technikum Ochrony Środowiska Zespołu Szkół Technicznych i Ogólnokształcących im. prof. Z. Strzeleckiego oraz Karolina Ziobler – uczennica Technikum Ekonomicznego Zespołu Szkół Rolniczych Centrum Kształcenia Ustawicznego.

## Nagrody od Księdza Biskupa

**RADOMYŚL NAD SANEM.** Spotkanie dekanalnych i rejonowych duszpasterzy dzieci i młodzieży, z udziałem biskupa sandomierskiego Andrzeja Dziegi, odbyło się w tutejszym Diecezjalnym Domu Rekolekcyjnym 17 lutego br. – poinformował ks. Bogdan Piekut, diecezjalny duszpasterz dzieci i młodzieży. Rozmawiano m.in. o Olimpiadzie Teologii Katolickiej, której finał diece-

zjalny odbył się 3 marca br. Ksiądz Biskup ufundował dla trzech najlepszych osób nagrody – wyjazd na Światowe Dni Młodzieży do Kolonii (16–21 sierpnia br.). Za 1 miejsce pokryte zostanie 100 proc. kosztów wyjazdu, za drugie miejsce 60 proc., trzecie 40 proc. Uzgodniono ponadto, iż finał dorocznego, diecezjalnego konkursu biblijnego odbędzie się 4 czerwca br. w Sandomierzu.

■ N E K R O L O G ■

Państwu

**BOŻENIE I MARIUSZOWI BOBULOM**

redaktorom sandomierskiego „Gościa Niedzielnego”  
wyrazy współczucia  
i łączności modlitewnej z powodu śmierci

śp. OJCA I TEŚCIA

**JANA FILI**

składa

redakcja sandomierskiego „Gościa Niedzielnego”

Rodzina Zmarłego śp. Jana Fili serdecznie dziękuje za przewodniczenie liturgii pogrzebowej i wygłoszone słowo ks. kanonikowi Mieczysławowi Tomoniowi, proboszczowi parafii w Nowym Narcie, oraz Siostrom Michalitkom z Matką Generalną na czele, które z różnych placówek przybyły na pogrzeb do Nowego Nartu 11 lutego br.

Przed ogólnopolskim sympozjum w Sandomierzu

# Kardynał Oleśnicki znany i nieznan

W Sali Malinowej sandomierskiego Domu Katolickiego 25 lutego br. odbyła się konferencja prasowa przed ogólnopolskim sympozjum naukowym poświęconym kard. Zbigniewowi Oleśnickiemu, które zaplanowano na 20 i 21 maja br. w Sandomierzu.

Tematy związane z konferencją „Zbigniew Oleśnicki jako książę Kościoła i mąż stanu. W 550. rocznicę śmierci” przedstawiali jej organizatorzy: znany polski historyk prof. dr hab. Feliks Kiryk z Krakowa, dyrektor Zofia Czub z sandomierskiego Muzeum Okręgowego im. Jana Długosza oraz ks. prałat dr Wiesław Wilk, reprezentujący Kapitułę Katedralną w Sandomierzu.

Wybitny mediewista profesor Feliks Kiryk, który następnego dnia na zamku kazimierzowskim odbierał honorowe obywatelstwo królewsko-biskupiego miasta Sandomierza, w komunikacji, który stał się bardzo frapującym wykładem, przedstawił niezwykłą postać pierwszego polskiego kardynała i wybitnego męża stanu Zbigniewa Oleśnickiego.

„1 kwietnia 1455 r. kardynał Zbigniew Oleśnicki, będąc w Sandomierzu, poczuł się źle. Spędzał tu jak zawsze okres Wielkiego Postu. Miał odprawić Mszę św. w intencji kanclerza koronnego Jana Koniecpolskiego. Dopełnił tego, z trudem jednak doszedł do domu, położył się do łóżka i już z niego nigdy nie wstał...” – tak rozpoczął swą gawędę prof. Kiryk. Pierwszy Polak kardynał, mąż stanu, dyplomata, sekretarz królewski, humanista, dobrodziej uniwersytetów i świątyń nie do końca jest znany współczesnym. Naświetleniu okresu historycznego, w którym żył (1389–1455); kontrowersjom z nim związanym, np. stosunkowi Oleśnickiego do husytyzmu, dynastii Jagiellonów czy oskarżeń o nepotyzm oraz wielorakim związku kardynała z naszym regionem, będzie poświęcona majowa konferencja naukowa. W Muzeum Okręgowym na zamku zgromadzą się historycy z całej Polski. Prof. Feliks Kiryk, reprezentujący krakowskie środowisko naukowe, będzie mówił o związkach kardynała z ziemią sandomierską. W zachowanym testamentie pierwszy polski książę Kościoła uposażył wiele świątyń szeroko pojętej Sandomierszczy-



ANDRZEJ BORYCKI

zny, m.in. Sandomierza, Wiślicy, Pińczowa. Gniazdo rodowe Oleśnickich znajduje się tuż za granicą naszej diecezji: w Oleśnicy koło Staszowa. Odpowiadając na pytanie „Gościa Niedzielnego”, nad czym obecnie pracuje w Sandomierzu, prof. Kiryk stwierdził, że praktycznie od lat mieszka nie tylko w Krakowie, ale i w naszym mieście nad Wisłą. „Sandomierz posiada ogromne zasoby archiwalne nie do końca spenetrowane. To sytuuje miasto jako centrum wiedzy historycznej, wzbogacającą naukę polską. Obecnie w Sandomierzu pracuję nad bardzo ciekawymi zbiorami archiwum Kapituły Katedral-

**Jako pierwszy prof. dr hab. Feliks Kiryk, który przybliżył postać kard. Zbigniewa Oleśnickiego**

nej, m.in. księgami rękopiśmiennymi czy pergaminami” – mówi profesor, honorowy obywatel miasta Sandomierza.

Honorowy patronat nad imprezą obejmą: kard. Franciszek Macharski z Krakowa, bp Andrzej Dziega z Sandomierza, Ministr Kultury RP, Burmistrz Sandomierza, Starosta powiatu sandomierskiego. Przewidziane są również m.in. ciekawe wystawy muzealne i odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Organizatorem konferencji prasowej był tygodnik katolicki GN – patron medialny majowego sympozjum.

**Ks. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ**

## Zaproszenie

# Minęło już ćwierć wieku

Redakcja „Tygodnika Nadwiślańskiego” i Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemi Sandomierskiej ogłosiły konkurs z okazji 25-lecia Związku pt. „Mój Sierpień 1980 r.”.

Adresatami konkursu są uczestnicy, świadkowie, działacze związkowi, uczniowie, studenci, dla których Sierpień 1980 r. był znaczącym wydarzeniem w życiu. Konkurs dotyczy wspomnień osób, które były świadkami i uczestnikami wydarzeń otwierających drogę do wolności. Mogą to być relacje



MARIUSZ BOBULA

**Stalowa Wola uchodzi za swoją kolebkę „Solidarności”. To tu, przed dwoma laty, odbył się Krajowy Zjazd „Solidarności”, z udziałem przewodniczącego Janusza Śniadka na zdjęciu w środku**

dotyczące nastrojów, zachowań, przeżyć w tamtych dniach; wspomnienia dotyczące tworzenia zrębów niepodległości, budowania nowych niezależnych struktur związkowych. Cenną rzeczą będą dzienniki, kroniki i zapiski z tamtych dni.

Prace – maksymalnie do 10 stron znormalizowanego maszynopisu – opatrzone hasłem na kopercie, należy nadsyłać na adres: redakcja „Tygodnika Nadwiślańskiego”, ul 1 Maja 4a, 39–400 Tarnobrzeg, z dopiskiem „Sierpień 1980”, lub dostarczyć bezpośrednio

do redakcji TN do 15 czerwca 2005 r.

O wyborze nadesłanych prac zadecyduje komisja konkursowa, w której skład zaproszono m.in.: Janinę Sagatowską, senator RP, i Andrzeja Kaczmarka, przewodniczącego ZR NSZZ „S” Ziemi Sandomierskiej. Najlepsze prace zostaną opublikowane w TN w czasie obchodów rocznicy Porozumień Sierpniowych, a trzy najlepsze również nagrodzone. W wypadku nadesłania większej liczby ciekawych prac, komisja rozważy możliwość wydania książki będącej pokłosiem konkursu.

ERBES

**Rząd polski prowadzi konsekwentną politykę antyrodzinną na wszystkich szczeblach władzy państwowej, wrogą rodzinie polskiej – czytamy w liście otwartym Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Sandomierskiej, skierowanym do Sejmu, Senatu i Rządu RP. W kontekście Roku Rodziny, obchodzonego właśnie w diecezji sandomierskiej, krytyczne spojrzenie członków SRK na spektrum spraw w naszym kraju, stanowi doskonałą okazję do refleksji.**

tekst i zdjęcia

**MARIUSZ BOBULA**

Zdaniem Stanisława Wiącka, rzecznika informacji Stowarzyszenia, w Polsce systematycznie niszczy się zasady moralne, zdrowe tradycje narodowe i rodzinne.

### Uderzenie w moralność

– To niszczycielskie dzieło realizują osoby i instytucje dysponujące środkami masowego



przekazu. I mamy skutki takiej polityki.

Zapaść demograficzna kraju to efekt podstawowy. Jakby na domiar złego, w tej trudnej sytuacji rozpoczyna się przygotowywanie ustaw proaborcyjnych, które jeszcze bardziej pogłębią niekorzystną sytuację demograficzną w Polsce. Ale mało tego.

– Senat przygotowuje ustawę o związkach homoseksualnych, ustawę, którą można rozpatrywać wyłącznie w kategoriach szaleństwa. Ustawodawstwo obecnej władzy przyczyniło się do fatalnej, wręcz tragicznej sytuacji rodzin polskich – dodaje Jurand Lubas, prezes Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Sandomierskiej.

Sygnatariusze listu otwartego zwracają ponadto uwagę na niekorzystne rozwiązania ekonomiczne w naszym kraju. Polska ma jedną z najwyższych w Europie stawek podatku VAT od towarów i usług, tj. 22 proc.,

w tym także na artykuły dziecięce, co istotnie wpłynęło na obniżenie poziomu życia poprzez wzrost cen. Wprowadzenie 22 procent podatku VAT w budownictwie odebrało nadzieję milionom młodych polskich rodzin na posiadanie własnego mieszkania czy domu.

### Przypadek pewnego małżeństwa

– Dwa lata temu myśleliśmy o budowie małego parterowego domku – mówią Agata i Tomek (25 i 27 lat), młode małżeństwo mieszkające obecnie z rodzicami w jednej z podstalowowolskich miejscowości.

– Ponieważ oboje pracujemy, udało nam się odłożyć trochę grosza, choć łatwo nie jest, bo mamy na utrzymaniu dwoje małych dzieci. Mieliśmy nadzieję, że podejmiemy się budowy

**Mieszkańcy Stalowej Woli protestują przeciwko antyrodzinnej i antyspołecznej polityce rządu**

domu. Kupiliśmy działkę uzbrojoną i trochę materiału. Jednak podwyżka VAT-u w budownictwie położyła nasze plany. Obliczyliśmy, że biorąc pod uwagę wszystkie koszty związane z

budową domu, owa podwyżka podatku kosztowałaby nas, bagatela, 22 tys. złotych! Zrezygnowaliśmy więc z budowy domu. A ponieważ w Polsce jest coraz gorzej, rozważamy wyjazd do Irlandii. Za posiadane tu oszczędności możemy tam wynająć mieszkanie na pół roku, i oczywiście szukać dobrej pracy...

Rozgorzycenie Agaty i Tomka (nauczycielki i specjalisty od napraw sprzętu elektronicznego), a także ich sytuacja dobitnie pokazują, że krytyka rządu trafia w samo sedno. Na przykładzie tego młodego małżeństwa, jak w soczewce, skupiają się największe problemy Polski. Problem tej jednej ro-

Wokół listu Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Die

# W ogniu

cepcji Sandomierskiej do Sejmu, Senatu i Rządu RP

# krytyki

dziny (w skali mikro) oddaje patologię kraju (w skali makro). Ławo to udowodnić. Gdyby podatkowi VAT nie podwyższano, Agata i Tomek pewnie zbudowali pod Stalową Wolą dom i pracowali w swoich zawodach w Stalowej Woli. Zarobiłaby firma budowlana, a tym samym „robotę” mieli by ludzie w niej zatrudnieni. Zyskałyby firmy produkujące i handlujące materiałami niezbędnymi przy budowie domu jak okna, drzwi, płytki, elementy wykończenia wnętrza itd., itp. Zyskałyby nawet banki, gdyż wspomniane młode małżeństwo nie posiadało całej kwoty (ok. 200 tys. zł) niezbędnej do budowy domu. A w bankach przecież pracują Polacy, najczęściej młode kobiety, również mające na utrzymaniu swoje rodziny. Słowem rodzina budująca dom napędza koniunkturę gospodarczą i nie trzeba ukończyć studiów ekonomicznych, aby się o tym przekonać.

Agata i Tomek wraz z dziećmi muszą sobie jakoś ukła-

dać dalej życie. Mieszkanie kątem u teściów na dłuższą metę nie satysfakcjonuje żadnej ze stron. A zatem?

– Wyjedziemy do Irlandii, mam tam znajomych, którzy mówili, że z moimi kwalifikacjami nie będzie problemu z pracą. Nie znamy tylko dobrze języka, ale tam zaczniemy się solidnie uczyć. Może dzięki temu stworzymy dzieciom lepsze perspektywy rozwoju i edukacji?

## Perspektywa bezrobocia

Bezrobocie, także w naszej diecezji, dotyka przede wszystkim młodych ludzi. Stoją przed perspektywą beznadziei i ubóstwa, źródła wszelkiego rodzaju patologii o niespotykanych do tej pory rozmiarach.

– Wskaźnik bezrobocia wśród młodego pokolenia jest największy wśród 25 państw Unii Europejskiej. Mamy najwyższy odsetek zatrudnionych na podstawie

umów krótkoterminowych, nie przestrzega się podstawowych praw wynikających z prawa pracy, mamy zupełną bezkarność i cynizm pracodawców. Gdzie to pokolenie będzie szukać emerytur i rent? – pyta retorycznie Jurand Lubas i wylicza kolejno grzechy obecnej formacji politycznej: całkowicie zlikwidowano wprowadzony poprzednio system prorodzinny, ograniczono do minimum zasiłki rodzinne, oraz dostęp do pomocy lekarskiej, mamy jedne z najwyższych w Europie ceny leków, środków czystości, obniżył się katastrofalnie poziom zdrowotności społeczeństwa, ograniczono środki na naukę, kulturę, sport i wychowanie, zlikwidowano środki na dożywianie dzieci z rodzin biednych (wg Polskiej Akcji Humanitarnej tylko na Podkarpaciu co czwarte dziecko w szkole podstawowej wymaga dożywiania). Jakby tego wszystkiego było mało, społeczeństwo polskie czekają nowe znaczące podwyżki podatku VAT na żywność, leki, czasopisma i książki. Podniesiono ceny wody, czynszów, gazu i energii elektrycznej, a zarazem liberalizuje się dostęp do alkoholu. Jak to rozumieć...?

## Można jeszcze uratować...

– Są to prezenty na początek roku. Nie można inaczej tego skomentować: na naszych oczach odbywa się degradacja ustroju demokratycznego i zapaść systemu państwa. Szerzą się kłamstwo i korupcja. Sparaliżowano system sprawiedliwości. Elity władzy państwowej są w stanie kompletnego upadku moralnego. Walczy się z Kościołem

**Wprowadzenie podatku VAT na artykuły dziecięce niekorzystnie wpływa na demografię**

i wartościami chrześcijańskimi, które zawsze były trwałym fundamentem narodu. Rząd naszego państwa jednoznacznie odciął się od chrześcijańskiego dziedzictwa. Najwyższy czas, powiedzieć temu wszystkiemu NIE! Dosyć! Bo jeszcze jest czas, by ochronić najważniejsze, czyli rozwój narodu i godność polskiej rodziny. Dlatego zwracamy się do Parlamentu i Rządu III Rzeczypospolitej Polskiej, aby w poczuciu odpowiedzialności za naród podjęto inicjatywy i decyzje zmierzające do poprawy losu polskich rodzin. Od władzy ustawodawczej oczekujemy szybkiej naprawy państwa – apeluje prezes Lubas. ■



## MOJA REFLEKSJA

KS. STANISŁAW KNAP

proboszcz parafii Turbia

Wielkim problemem polskiej rodziny, jest pijaństwo – wielkie nieszczęście człowieka. I trzeba dodać, że pijaństwo to sprawa odpowiedzialności każdego człowieka. Nikt nas nie może zmusić do picia. Jest to możliwe zwłaszcza przy uświadomieniu sobie, jak zdegradowana jest godność ludzka przez pijaństwo, jak cierpi na tym rodzina, szczególnie dzieci. Ilustruje to trafnie Roman Brandstaetter w dramacie „Milczenie”, wkładając w usta jednego z bohaterów, nałogowego alkoholika, następujące wyznanie: „Czwartka wódki to moja wizja i mój paszport w świat najwspanialszej wyobraźni”. Wyznanie tragiczne i z pewnością ukazujące dramat uwikłanego w sidła pijaństwa człowieka. Pogłębione życie religijne i duchowe staje się podstawą wewnętrznej wolności i odpowiedzialności, także w odniesieniu do alkoholu. Stąd płynnie przestoga: „Uważajcie na siebie, aby wasze serce nie było ociężałe wskutek pijaństwa (Łk 21, 34).



## CO ZNACZY WIELKANOC?



Powoli zbliżają się święta wielkanocne. Nie bawem będziemy je przeżywać. Wielki Post, który trwa już czwar-

ty tydzień, ma nas do nich przygotować. Wiecie dobrze, że święta wielkanocne mają swoisty sens: są ściśle związane z tradycją Starego Testamentu, gdzie Wielkanoc była symbolem wyzwolenia z ziemi egipskiej i wprowadzenia do ziemi obiecanej, do ziemi wolności. Symbol ten tak dominował w historii Izraela, że rokrocznie religijne święto Paschy wiązano ze świętem domowym: wciąż nowe pokolenia zadawały ojcu rodziny pytanie: Po co my się tutaj gromadzimy? Po co się zbieramy? Po co świętujemy uroczystość Wielkanocy? I ojciec tłumaczył dzieciom oraz domownikom sens tego symbolu.

Od czasów Jezusa Chrystusa Wielkanoc nabrała nowego znaczenia. Jest nie tylko symbolem, ale rzeczywistością. Rzeczywistością wyzwolenia nie tylko z niewoli człowieka wobec człowieka, ale z najstraszniejszej niewoli – z niewoli grzechu. Jest przeprowadzeniem człowieka z niewoli grzechu do wolności dzieci Bożych. Termin dla wielu dzisiaj niezrozumiały albo nic niemówiący. Choć może dziś już rozumiemy więcej: Chrystus przeprowadził nas od ciemności do światła, wyprowadził z labiryntu, dał nam sens istnienia, zwyciężył grzech i śmierć. Funkcję ojca, który w Izraelu odpowiadał na pytania wciąż nowych pokoleń, spełnia obecnie liturgia i przewodniczący jej kapłan. Najlepiej zrozumieć sens Wielkanocy poprzez liturgię Wielkiej Soboty

**BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI**

Wywiady sandomierskiego „Gościa Niedzielnego”

# Nadzieja w najmłodszych

Rozmowa ze **Stanisławą Mazur**, dyrektorką Miejskiej Biblioteki Publicznej w Tarnobrzegu

**JOANNA RYBCZYŃSKA:** *Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Tarnobrzegu to odpowiednia osoba, od której mogę uzyskać odpowiedź na ciekawie wielu pytanie, po jakie książki najczęściej sięgają tarnobrzeżanie?*

**STANISŁAWA MAZUR:** – Najwięcej, bo aż ponad 50 procent wypożyczanych u nas książek to literatura piękna. Na drugim miejscu plasuje się literatura piękna dla dzieci – 31 proc., a 16 procent wszystkich wypożyczeń to literatura popularnonaukowa.

*Jak wynika z podsumowania ubiegłego roku, liczba wypożyczeń stale wzrasta...*

– W ubiegłym roku w bibliotekach Miejskiej Biblioteki Publicznej wypożyczyliśmy ponad 300 tysięcy książek i prawie 15 tysięcy jednostek zbiorów audio-wizualnych. To, w porównaniu z rokiem 2003, daje wzrost w ilości wypożyczeń o blisko półtora tysiąca. Wskaźnik wypożyczeń na jednego czytelnika wyniósł 20,3 wolumina, na jednego mieszkańca 5,9 wolumina.

*Cóż, mimo wzrostu liczby wypożyczeń, wygląda na to, że w dalszym ciągu czytamy niewiele... Przemawia za tym też liczba czytelników, która od lat chyba nie ulega zmianom...*

– Ta w ostatnim czasie nieco nawet spadła. Główną przyczyną, która powoduje, że już od lat w bibliotekach w całym kraju odnotowuje się spadek ilości czytelników, jest niż demograficzny. Spadek ten można też tłumaczyć tym, że biblioteki nie posiadają wystarczającej ilości środków na zakup księgozbiorów. Wskaźnik ministerialny przewiduje, że powinno się kupować 18 wolumi-



JOANNA RYBCZYŃSKA

**STANISŁAWA MAZUR** jest absolwentką filologii polskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie. W latach 1985–1999 pełniła funkcję zastępcy dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Tarnobrzegu. Od 1999 r. jest dyrektorką Miejskiej Biblioteki Publicznej

nów na 100 mieszkańców. Biorąc to pod uwagę, w budżecie naszej biblioteki powinno znaleźć się około 190 tysięcy złotych, gdy tymczasem w ubiegłym roku na zakup zbiorów wydaliśmy o wiele mniej – nieco ponad 64 tysiące. Jest i trzecia przyczyna – szybkie źródło informacji, Internet.

*Biblioteka wychodzi naprzeciw czytelnikom. Z myślą o nich prowadzi też bardzo szeroki wachlarz działalności. Propaguje na przykład akcję „Cała Polska czyta dzieciom”.*

– Wychodzimy z założenia, że dopóki nie zaczniemy pracować z najmłodszym czytelnikiem, nie będziemy mieć również dorosłego. Dlatego też we wszystkich filiach organizujemy imprezy skierowane właśnie do najmłodszych. Stąd włączyliśmy się do akcji „Cała Polska czyta dzieciom”. Po trzech latach możemy już powiedzieć, że przynosi ona wymierne efekty. Dzieci bardzo chętnie w tych spotka-

niach uczestniczą, mało tego, przyprowadzają rodziców, którzy też łapią bakcyli i sami potem czytają swym pociechom. Staramy się do głośnego czytania zapraszać ciekawe osoby, z którymi potem dzieci dyskutują na temat ich profesji.

*Udział tarnobrzeżskiej MBP w tej akcji został przez jej organizatorów zauważony i w ubiegłym roku, za wszystkie ciekawe pomysły, biblioteka została nagrodzona.*

– Owszem, otrzymaliśmy dyplom uznania oraz bardzo ładny medal, z czego jesteśmy bardzo dumni.

*Pomysłów i planów wiele, a tymczasem nad biblioteką zawisło widmo przeprowadzki. Względem budynku byłej synagogi, w którym od 1972 roku funkcjonuje MBP, konkretne roszczenia przedstawiła gmina żydowska...*

– W tej sprawie, przyznając, ma m niewiele do powiedzenia. Tą kwestią musi zająć się Urząd Miasta w porozumieniu z samymi zainteresowanymi. Na pewno włożono wiele starań i pieniędzy, by budynek ten służył społeczeństwu. Nim wprowadziła się biblioteka, funkcjonował tu magazyn zbożowy, budynek był potwornie zdewastowany. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Rzeszowie przystąpiła więc do remontu, przeprowadzono prace adaptacyjne, do starej części dobudowano część nową i od 1972 r. budynek ten stał się siedzibą biblioteki. W ubiegłym roku udało się nam przeprowadzić od lat planowany remont kapitalny. Decydując o dalszych losach tego gmachu, należy i to wziąć pod uwagę. Chociaż rozumiemy też roszczenia byłych właścicieli... Mamy nadzieję, że władze miasta dołożą wszelkich starań, by tak przeprowadzić tę sprawę, aby żadna ze stron nie ucierpiała.

Jak pozyskać cenny zagraniczny kapitał?

## Łagów bliżej Belgii

List intencyjny dotyczący nawiązania współpracy wręczył Merowi belgijskiej gminy Genappe Stefan Bąk, wójt Łagowa, 9 lutego br. podczas oficjalnego spotkania w Urzędzie Gminy Genappe.

Mer obiecał, że po konsultacji z radnymi w najbliższym czasie da ostateczną odpowiedź. Z rozmowy natomiast można było wywnioskować, że jest zainteresowany podpisaniem umowy partnerskiej. Obejrzał zdjęcia Łagowa, pytał o budżet i plany rozwojowe.

Delegacja z Polski gościła w Belgii od 7 do 9 lutego br. Nocleg zapewnił ks. Jan Tokarski, misjonarz pracujący obecnie w parafii Ways pod Brukselą (wywiad z nim publikowaliśmy w styczniu br.), który zaangażował



Od prawej: ks. Jan Tokarski od pół roku pracujący w Belgii, Stefan Bąk, wójt Łagowa, i mer gminy Genappe Gerard Couronne w Belgii rozmawiają na temat współpracy

się również w tłumaczenie rozmowy na język francuski.

– Bez księdza Tokarskiego nic byśmy nie załatwili. Jesteśmy mu za to bardzo wdzięczni – mówi Stefan Bąk.

Gmina Łagów jak dotąd nie posiadała partnerskiej gminy za granicą. Tymczasem z punktu

widzenia strategii rozwoju samorządu lokalnego zachodni partner może gminie wydatnie pomóc, nawet w kwestii ubiegania się o dotacje z funduszy unijnych.

– Jednakże nawet gdyby taka współpraca ograniczyła się tylko do wymiany młodzieży, to

już można mówić o wielkim sukcesie. Ale to nie wszystko. Osobiście marzyłbym o tym, aby nasza młodzież dała w Belgii świadectwo wiary i pokazała tamtejszej młodzieży wspólne chrześcijańskie korzenie Europy – wyznaje Stefan Bąk.

Zdaniem wójta byłoby wspinałoby, gdyby owa współpraca rozszerzyła się jeszcze na sektor gospodarki. A jest to możliwe, gdyż zaprzyjaźnione gminy mogą organizować konferencje dla ludzi biznesu i tym samym pomagać przedsiębiorcom w nawiązywaniu kontaktów. Generalnie chodzi o to, aby gminą Łagów – bogatą w tradycję, pięknie usytuowaną i rozwojową – zainteresować Belgów. Niewykluczone bowiem, że w ten sposób pozyska się – tak cenny dziś – zagraniczny kapitał.

**MARIUSZ BOBULA**

### Komentarz tygodnia

## Historia nauczycielką życia

Początek lat 80., wbrew wszystkim zewnętrznym trudnościom życia codziennego, był czasem niezwykłej i dość powszechnej solidarności rodzin. I co ważne – wzajemna pomoc nie ograniczała się tylko do przekazywania znajomym ubrań dla młodszych dzieci czy żywności z paczek. Wśród nas, młodych rodziców, pojawiła się jakaś niespotykana do tej pory więź pokoleniowa. Po prostu chcieliśmy godnie przeżyć to nieszczęście, jakim była już wtedy powolna agonía realnego socjalizmu. Bycie razem, w swego rodzaju wspólnocie ducha i idei, dawało siłę do walki, zarówno o kartkowy przydział proszku do prania czy kawałek wołowego z kością, jak i o zachowanie twarzy wobec butnych przedstawicieli reżimu. Wspominam ówczesne zachowania przy-

jaciół z najwyższym szacunkiem i nieskrywaną nostalgią.

Dlaczego piszę dzisiaj o tamtych, dawno już przeszłych czasach? Z dwóch powodów, które wydają mi się ważne. Po pierwsze – chcemy wspólnie z kolegami z „Solidarności” (o tym informowałem już „Gość Niedzielny”) przypomnieć sobie i pokazać następnemu pokoleniu, że w Sierpniu 1980 roku rodziły się nie tylko zręby wolnego państwa polskiego, ale rozpoczął się proces budowania społeczeństwa obywatelskiego. I że społeczeństwo to oparło odnowę wspólnoty narodowej właśnie na rodzinie. To dzisiaj mało doceniany element wielkiego społecznego zrywu. Dlatego namawiam mieszkańców naszej diecezji,



**PIOTR NIEMIEC**

autor jest redaktorem naczelnym „Tygodnika Nadwiślańskiego”

którzy chcą podzielić się własnym doświadczeniem z tamtych lat, do opisanie przeżyć towarzyszących 15 miesiącom „Solidarności”. Niech nasza wspólna pamięć o nadziejach towarzyszących powstawaniu związku przetrwa dla naszych wnuków w formie pisemnej, niech trwale ślady tamtej epoki nie pozostaną tylko w teczках funkcjonariuszy i tajnych współpracowników komunistycznej bezpieki.

Jest jeszcze drugi powód, dla którego powróciłem do wspomnień o społecznej solidarności z lat 80. Warto bowiem w Roku Rodziny, aby młodzi pamiętali o przeżyciach swoich rodziców, często brutalnie szykanowanych, wyrzucanych z pracy czy „tylko” upodlanych na

wszystkie piekielne sposoby wymyślone przez komunistów. Powszecznemu narzekaniu na dzisiejsze złe czasy towarzyszyć powinna refleksja, że nikt, kto nie łamie prawa, nie jest dzisiaj inwigilowany, nad nikim nie wisi groźba więzienia za posiadane poglądy, że każdy – komu tak ciężko w ojczyźnie – może wyjść z biurka paszport i udać się na koniec świata. Proszę tylko o to, aby w często ostrych dyskusjach o stanie państwa, o niskich płacach i bezrobociu, zachować jakieś rzetelne proporcje. Nasza młodość to nie było wesele miodem i winem płynące...

Konkurs „Mój Sierpień 1980” może – poprzez nadesłane materiały – uświadomić nam wszystkim, jak warto sięgać do przeszłości. Odnajdujemy tam wzory zachowań, które warte są popularyzacji w zupełnie innym świecie. ■

PANORAMA PARAFII

Aleksandrówka pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa

# Bliskie pogranicze

Malowniczo położona na Rostoczcu lubelskim, tuż przy granicy z archidiecezją lubelską, w gminie Batorz (powiat Janów Lubelski), pełna spokoju i swoistej wiejskiej sielanki – tak można określić parafię Aleksandrówka – od której zaczyna się alfabetyczny wykaz parafii w diecezji sandomierskiej.

Należą jeszcze do niej Stawce z kaplicą dojazdową pw. Dobrego Pasterza oraz przysiółek Kolonia Stawce. Na terenie parafii funkcjonują dwie szkoły podstawowe, w których religii uczy ks. Proboszcz.

### Zapisane w kronice

Wjeżdżamy do Aleksandrówki. Typowe zabudowania po obu stronach drogi. Kościół nowoczesny, obok budynek plebanii. Wokół czysto i porządnie. Widać dobrą rękę gospodarza. Ksiądz Proboszcz zaprasza nas do siebie, dzieli się refleksjami i pokazuje starannie prowadzoną kronikę parafialną, w której szczegółowo zapisywana jest historia parafii. Parafia Aleksandrówka została wydzielona z parafii Batorz. Kościół budowano w latach 1988–89, a w następnych sukcesywnie go doposażano i upiększono. „Do budowy świątyni włączyli się wszyscy murarze z Aleksandrówki, w bardzo szybkim czasie



MARIUSZ BOBULA

rosły mury. Pierwsza Msza św. z racji odpustu NSPJ została odprawiona na zewnątrz nowej świątyni w maju 1988 r. We wnętrzu odprawiano do późnej jesieni niedzielne Msze św. Już we wrześniu rozpoczęto prace przy budowie dachu, dzięki ofiarnej pomocy wszystkich mieszkańców przygotowano dach do pokrycia blachą. Prace te rozpoczęto w lutym 1989 r. Kilka miesięcy później – 25 maja o godz. 16.30 – odbyła się uroczystość wmurowania kamienia węgielnego. Aktu tego dokonał ks. biskup Bolesław Pylak” – czytamy w Kronice Parafialnej o zaangażowaniu społeczności w budowę domu Bożego. W roku 1995 powstał samodzielny wikariat. Cztery lata później do pracy w Aleksandrówce przyszedł ks. Wiesław Opiat.

### Demografia

Parafia Aleksandrówka, podobnie zresztą jak

wiele innych podobnych parafii położonych daleko od dużych ośrodków miejskich, wyludnia się i tym samym starzeje. Ksiądz Proboszcz relacjonuje, że zdecydowana większość małżeństw, którym udzielał ślubu w ciągu minionych 6 lat, opuściła swoje domy i wyprowadziła się, najczęściej szukając pracy i lepszych perspektyw dla swoich dzieci. A ponieważ rodzi się coraz mniej małuchów, to może się okazać, że szkołę rozpocznie zaledwie kilkoro dzieci... Zdaniem socjologów są to jednak zmiany pokoleniowe, z którymi trzeba się będzie pogodzić. Chyba że za kilkanaście lat mieszkańcy Lublina czy innych okolicznych ośrodków, zmęczeni miejskim jazgotem, zapragną większej ciszy, sielanki i powrócą do opuszczonej Aleksandrówki.

MARIUSZ BOBULA



### KS. WIESŁAW OPIAT

ur. 1 stycznia 1961 r. w Faliszówce. LO ukończył w Leżajsku, WSD w Przemyślu. Świecenia kapłańskie przyjął z rąk bpa Tokarczuka 24 czerwca 1988 r. Jest magistrem teologii. Jako wikariusz pracował w: Biezdzieży, Markowej, Nowej Dębie, Ostrowcu Świętokrzyskim i Sandomierzu.

Aleksandrówka to jedna z najmniejszych parafii w diecezji, licząca około 600 mieszkańców

### ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafianie są aktywni, związani z Kościołem, chętnie podejmujący współpracę. Włączają się w prace prowadzone przy kościele, zajmują się również dekorowaniem wnętrza świątyni przy okazji różnych uroczystości. Potwierdzają to fakty. W ciągu minionych sześciu lat przeprowadziliśmy następującą inwestycję: odwodnienie kościoła, położenie kostki przy murze świątyni, wykonanie dębowych ołtarzy, ambonki, chrzcielnicy, 20 ławek oraz stacji Drogi Krzyżowej (płaskorzeźby); utworzenie cmentarza parafialnego i położenie kostki brukowej na placu przy kościele.

Ludzie są pozytywnie nastawieni do religii, mają szacunek dla księdza i można na nich liczyć. Chętnie uczęszczają na Msze św. nie tylko w niedziele, ale i w dni powszednie. Duża frekwencja jest podczas nabożeństw pierwszopiątkowych, majowych, październikowych, a także Drogi Krzyżowej, Gorzkich Żali i Rorat.

Jak na tak małą parafię mamy bardzo dużo ministrantów – 25, ponadto dwie schole, 13 różnianejców i Koło Przyjaciół sandomierskiego WSD.

### Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele i święta: 7.30, 9.00 na Stawcach; 11.00 w Aleksandrówce
- W dni powszednie: 8.00 lub 17.00